



RYSZARD KORNACKI

MINIATURY

WIEDZĄ CO CZYNIA

wiedzą 'co czynią tylko ślepcy
rozprawiają pod ścianą straceń
uczą się na pamięć
rąk twarzy i włosów
otwierają swoje okna na wiatr
nigdy nie szukają cienia
lubią jak biczuje ich deszcz
i diopieka słońce
nie murują ust
nazywając rzeczy po imieniu
boją się tylko igły światła
która wwiercając się w czaszkę
przypomina im
że istnieje inny świat

WYBRAĆ

„Wybrać najmniejszą głupotę to znaczy być mądrym”. Był o tym przekonany i wybrał bez najmniejszego wahania. I jak myślicie, co się z nim dzieje?

Wydawca:

WOJEWÓDZKI DOM KULTURY W BIAŁEJ PODLASKIEJ

Redakcja techniczna:

BOLESŁAW ŁUGOWSKI

Opracowanie plastyczne:

MIECZYŚLAW SKALIMOWSKI

Miejska Biblioteka Publiczna
Biała Podlaska



5 152517000006

Skład i druk:

CZESŁAW ZUBEK, RYSZARD MISIEWICZ



KA 30-88 500 A-9



Przekazuje ten "listek" poezji
do zbiorów Wojewódzkiej Biblioteki
Publicznej w Białej Podlaskiej

autor
R. Kornacki

M.c. 1988 04 02

REGIONALIA

K



XIII B.
- Kor

RYSZARD KORNACKI

884-1
XIII B. 1

MINIATURY

Ryszard Kornacki urodził się w 1940 r. w Lublinie. Ukończył filologię polską na UMCS. Od 1959 r. publikuje liryki, wiersze dla dzieci, opowiadania, fraszki i aforyzmy w prasie społeczno-kulturalnej. Jest współautorem antologii i almanachów literackich, laureatem wielu konkursów poetyckich, członkiem Lubelskiego Oddziału ZLP.

Od wielu lat mieszka i pracuje w Międzyrzeczu Podlaskim. Jest nauczycielem Liceum Ogólnokształcącego. W środowisku znany jest jako działacz kulturalny i społeczny. Od 1985 r. pełni funkcję prezesa Nauczycielskiego Klubu Literackiego przy ZO ZNP w Białej Podlaskiej.

W 1973 r. ukazał się debiutancki tom jego wierszy pt. „Wyjście z ciszy”. W 1975 r. wydał tomik poetycki „Szukanie człowieka”, wyróżniony główną nagrodą literacką im. J. Czechowicza. W 1980 r. ukazuje się kolejny zbiór liryków pt. „Złote słońce słowa” a w 1985 r. Wydawnictwo Lubelskie publikuje tom pt. „Puszka Pandory” wyróżniony nagrodą II stopnia im. J. Czechowicza. W 1987 r. ukazał się następny zbiór wierszy pt. „Sny zagubione”.

Współpraca poety z Teatrem na Targówku w Warszawie zaowocowała ciekawym spektaklem poetyckim pt. „Wszystkie wątpliwości świata”. Premiera przedstawienia odbyła się w Międzyrzeczu Podlaskim 26 listopada 1986 r. w ramach I Międzyrzeckiej Jesieni Teatralnej. Aktualnie poeta nawiązał kontakt z Teatrem Zwyczajnym w Warszawie.

CZEŚĆ

płyniemy ostrym potokiem
własnych sądów planów
i zamiarów odległych
zatrwożeni księgą przysłów
papierusem przestróg
upupieni pomarszczonym
czołem gombrowicza

słowa nasze
rozmienione w ptasi puch
unoszą się na wietrze
zatłoczonym jak tramwaj
w godzinach szczytu

Dzień dobry
Do widzenia
Co nowego
Po staremu

oto wizytówki
naszej współczesności

Cześć

MÓJ NORWID

bratu Leszkowi

każdy ma swojego Norwida
mój przeżył już dwie wojny światowe
parę powstań i rewolucji
mimo iż najmniej bawił się
w wieszczowanie

przeżył nawet emigrantów mroźka
kilka zachwianych przyjacieli
wieczory do potęgi puste
miłostki ulotne jak mgły
wizyty nawlekane nienawiścią
lepkie krótkowzroczne dialogi

mój Norwid przeżyje jeszcze
iks konieczności historycznych
nieuctwo kochanych ziomków
naszą napuszoną współczesność
zmiany pokoleniowe waśkiewiczza
laury różewicza
jesienie poetyckie
konkursy recytatorskie
i całe to bagactwo
wielkiego
ubóstwa naszego

ABSENS CARENS

nieobecny
sam sobie szkodzi
mówiąc to
wyszedł przekonany
że zaszkadzili mu
inni

* *
* *
prawdzie
na pewno szlachetność przystoi
ludzie
niechaj pozostaną
nadzy

MÓJ IKAR

Mój Ikar tak naprawdę ma na imię Kamil. Jest młody, piękny i potrafi zręcznie unosić się w powietrzu przy pomocy swojej czystej, dziecięcej wyobraźni. Ja, jak przystało na porządnego Dedala, staram się przekazać mu swoje doświadczenia. I tak wiem lepiej – odpowiada Ikar. Skrzydła poniosą mnie na krańce świata a Ty pozostaniesz piękną tajemnicą ziemi. Jestem mu za to bardzo wdzięczny.

BO CZY JESTEŚMY MIARĄ

bo czy jesteśmy miarą
wszystkich myśli i rzeczy
gdy wspólni
i osamotnieni
łykamy pigułki płodności
w strachu przed nicością
w obawie przed ciszą
dusimy w sobie
częstych samobójców
i płatnych morderców
przeklinamy chęć krwi
i skłonność pożerania

bo czy jesteśmy miarą
wszystkich rzeczy
jeśli sami niewymierni
szukamy odniesień
do ciągłej względności

GULIWER

Ostatnio zawzięłem się i opisuję czystą fikcję. Nikt się nie czepia, nikt nie pisze anonimów, nikt też nie wzywa mnie do konfrontacji. Przestali się na mnie obrażać, przestali wytykać palcami. Chodzę więc – mała miniatuurka Guliwera – po ludzkiej pustyni i co krok potykam się o samego siebie.

NIE MA TEGO ZŁEGO

poszukują zielonej ścieżki
na której jeden listek
czyni wiosnę
jedna jaskółka
zwiastuje uśmiech

wśród wielu poplątanych
ścieżek
poszukuję jednej
na której nie polują
wilki
i sidła rozniesione
doszczętnie

poszukuję uniłowskiego
ze wspólnym pokojem

poszukuję mimo iż mówią:
nie ma tego złego
co by na jeszcze gorsze
nie wyszło

PROSTA ODPOWIEDZ

Zawsze byłem ciekawy co dzieje się z poetami po śmierci. Wczoraj dowiedziałem się od przygodnego garbusa, że siedzą po uszy w piekle, aby ciągle tęsknić za wolnością i pisać o niebie.

WIEDZĄ CO CZYNIA

wiedzą 'co czynią tylko ślepcy
rozprawiają pod ścianą straceń
uczą się na pamięć
rąk twarzy i włosów
otwierają swoje okna na wiatr
nigdy nie szukają cienia
lubią jak biczuje ich deszcz
i diopieka słońce
nie murują ust
nazywając rzeczy po imieniu
boją się tylko igły światła
która wwiercając się w czaszkę
przypomina im
że istnieje inny świat

WYBRAĆ

„Wybrać najmniejszą głupotę to znaczy być mądrym”. Był o tym przekonany i wybrał bez najmniejszego wahania. I jak myślicie, co się z nim dzieje?

OSTRZEŻENIE

wystrzegaj się tych
którzy twierdzą
że cierpią
za naszą naiwność

oni nie wybaczą komarowi
motylowi na spacerze

nawet biedronce zimującej
za obrazem lata

nie znajdą grosika litości
dla bezdomnej jaszczurki

ani współczucia
dla dziecka pozostawionego
przez kobietę
nazywaną matką

wszystko to podobno
w imię wyższych celów

padlina śmierdzi im
jednakowo

SEN

wyszedłem z siebie
na spacer
i chodzę bez smyczy
obok szczeka wyobraźnia
i da się nawet pogłaskać

WYBRAĆ

oś w północ
do dwóch pozostałych
przez kosiak
widać to podobno
w tym wiatrych ciał

podnieś smierci i
jednowo

TELEFON

dr. M. Uszyńskiemu

czekasz ze szronem niepokoju
na skroni
serce potężnieje w tobie
na kształt dzwonu
Zygmunta
jeszcze chwilę
jeszcze
ktoś słuchawkę podnosi
jak ostatnią deskę
ratunku
jest już wolne
łóżko
w zaświatach
świadomości
drugi brzeg był
w zasięgu ręki
z twarzy odpływa
smuga cienia

TAKA JEST POEZJA

pośpiech sparzył usta
niepokorny zegar godzin
wydzwania
alarmy umów i spotkań
niepokojna kobieta
ciągnie na smyczy
opornego wnuczka
w przedszkolu
czekają też na dorosłych
jak dzieci
panowie uwięzani do psów
próbują kupić mleko
i pieczywo poranka

taka jest prawda tego wiersza
taka jest poezja

JAK CZUJE SIĘ

jak czuje się na śmietniku
nadgryzione jabłko
jak czuje się za burtą
tęsknota marynarza
jak czuje się na marginesie
kielkująca nadzieja
jak czuje się człowiek
gdy nagle teatr życia
przeszał być teatrem

ZIELONYM SZLAKIEM

Mrówka wędruje igielnym szlakiem. Chrząszcze skrzydełkami pozdrawiają deszcz. W ciernistych krzewach zbieram odchodzące babie lato. Chmury coraz niżej pochylają odwłoki tak, że stykają się z linią horyzontu. Trawy w palcach wiatru pozdrawiają ziemię zanurzoną w cieniu idącym od drzew. Spraw to Pigmalionie! Zatrzymać tę chwilę na dalsze dni, lata, wieki. Spraw to Pigmalionie! Zamień ten moment w posąg pamięci.

MIASTO

W pewnym maleńkim mieście mieszkało Powietrze lepkie od plotek. Co krok to sensacja. Aż doszło do tego, że mieszkańcy tego miasta pocili się obficie i mieli przemoczone usta, ręce, koszule. Dosłownie ociekali plotką.

Postanowiono wtedy wypędzić lepkie Powietrze za mury miasta. Jak pomyślano tak i też zrobiono. Od tej pory wszystkie plotki ustały. Zwiększyła się wtedy śmiertelność ciekawych, zazdrosnych, zawiedzionych i niespełnionych rycerzy sprawiedliwości.

PRZEMIANA

Słowo, które stało się Ciałem oblekło się w postać człowieka. Na chrzcie dano mu nietypowe imię: Tęsknota za Miłością.

RYSUNEK

Przepadam za spokojnym pejzażem. Stonowane kolory płaszczyzn pól i lasów rozległych. Kwiaty obowiązkowo muszą być łąkowe, delikatne, pachnące. Zapach jest sygnałem poznania piękna. Cóż z tego, że rysunek kojarzy mi się z kobietą.

JEST WE MNIE TEN GRZECH

On jest tutaj we mnie ten grzech, rajska jabłoń, biblijny wąż i systematyczna, nieskromna ciekawość. Bijąc się w pierś niedoskonałą myślę, że grzech jest pierwszym stopniem wtajemniczenia. Potem można być człowiekiem doskonałym.

CZŁOWIEK

W pokoju panował już niewyraźny półmrok. Ostatnie odpryski słońca znaczyły jasne dróżki na półkach z książkami. Na biurku papier do maszyny, zaostrome ołówki i pomysł sonetu oparty o świecznik.

Ręce nieruchome nie pobudzą pióra, ani myśl nagle nie ożywi szkicu. Zabrakło człowieka.

POETA I WIERSZ

Pewnemu młodemu poecie urodził się tłściutki, ładniutki wiersz. Poeta był wniebowzięty gdy w jego oczach rósł w coraz większe formy, aż wyrósł na dorodny poemat. Nie wiedział młody poeta, że im dziecko większe, tym większe kłopoty.

Skracali go i kreślili redaktorzy czasopism ogólnopolskich i regionalnych tak, że okaleczyli doszczętnie. Pozostał bez apostrofy i sensownego zakończenia.

Smutny poeta od tej pory pisze tylko mini aforyzmy ku zadowoleniu redakcji i rozgoryczeniu czytelników. Oni liczą jeszcze na wielki, poetycki dramat życiowy. Przecież młodych poetów stać na wszystko.

MILCZENIE

Nie muszę wierzyć przepowiedniom gwiazd. One spełniają się bez mojego udziału, bez mojej wiedzy. Wieczór – czarnoksiężnik nawiedza mnie jedynie w dniach rozterki. Puka cichutko do drzwi, które zawsze są otwarte, przekracza próg, podchodzi do stołu i kładzie na nim srebrną gwiazdę milczenia. Tak jest najlepiej. W milczeniu bowiem można odpowiedzieć na każde pytanie.



SPOWIEDŹ

wielebny ojcze
który przypominasz mi
bryłę węgla

do spowiedzi przystępuję
po raz pierwszy i ostatni
następującymi grzechami
obrazilem siedem duchów
kopalni

przeżyłem dwa zawaly
nie udusiłem się gazem
doświadczyłem wielu cudów
umykałem śmierci
wiem jak smakuje krew
i czym jest napięcie żył

więcej grzechów nie pamiętam
i niczego nie żałuję

wielebny ojcze
który przypominasz mi
bryłę węgla
miej mnie w opiece
jak czarną owcę
na zielonej hali raję

WBP Biała Podl.
REGIONALIA

NAŚLADOWCA

Robił to wszystko co inni.
kochał. Było mu z tym wygodn
no go o plagiat.

XIII B
Kov

Komzacki R.

MiniatURY

CZYSTA SPRAWA

Oszustwo nie leżało w niczyim interesie, toteż zmo-
wa milczenia mogła otworzyć usta.

